Nr. 24. W Krakowie dnia 15 Grudnia 1878 r. Rok II.

Dwutygodnik medycyny publicznéj

Organ Towarzystwa lekarzy galicyjskich.

Poświęcony

I.) Sprawom zawodu lekarskiego i organizacyi służby zdrowia; II.) Higijenie publicznéj i prywatnéj; i III.) Medycynie sądowéj.

Wydawany pod redakcyją

Doc. Dr. K. Grabowskiego i Prof. Dr. St. Janikowskiego w Krakowie,

oraz

Radzcy zdrow. Dr. F. Cassiny i Prosekt. Dr. L. Feigla we Lwowie.

„DWUTYGODNIK MEDYCYNY PUBLICZNÉJ“ wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca w objętości arkusza.

Przedpłata wynosi w **Krakowie** rocznie: 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 cent.; w **Cesarstwie Austryjackiém** z przesyłką pocztową rocznie: 3 złr. 50 cent., półrocznie: 1 złr. 70 cent. W **Warszawie** rocznie: 2 rub. 50 kop., półrocznie 1 rub. 25 kop.; w **Królestwie Polskiém** i w **Cesarstwie Rosyjskiém** rocznie: 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop.

Prenumerować można w Redakcyi, oraz w Księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

Ogłoszenia, po 5 centów za wiersz drobnym drukiem, przyjmuje Redakcyja.

BIURO REDAKCYI: Kraków, Ulica Górnych Młynów 122.

Ekspedycyja: w księgarni St. Krzyżanowskiego, Rynek główny Nr. 30.

Kilka uwag do dyskusyi o przyczynach chorób zakaźnych, która z powodu odczytu Dra Opolskiego odbyła się na posiedzeniu sekcyi lwowskiéj Tow. lek. galic. dnia 13 Kwietnia b. r.

(Zob. „Dwutyg. med. publ.“ N. 20 i 21).

Podał **Piotr Pawlikiewicz** c. k. weterynarz powiatowy.

Dr. Opolski rozwijając na posiedzeniu sekcyi lwowskiéj d. 6 Kwietnia teoryję Naegelego wykazał, że *schizomycetes* dostają się do ustroju jedynie powietrzem, a w szczególności przez odetchy. Dr. Wagner przyznając na posiedzeniu téj sekcyi dnia 13 Kwietnia płucom większą sposobność wprowadzania tych pasorzytów do ustroju, aniżeli ją posiada żołądek, twierdzi, że doświadczenie nie chce się stosować do wywodów teoretycznych i, przekładając teoryję Liebermeistra, podnosi, że doświadczenie raczéj wodę aniżeli powietrze o przewodnictwo przyrzutów każe posądzać.

Zanim przejdę do swoich uwag, zastrzegam z góry, że mym przedmiotém obecnie nie jest rozstrzygać, czy teoryja Naegelego czy Liebermeistra w zasadzie jest prawdziwą; lecz wyłącznie tylko wykazać: że zarzuty Drów Wagnera, Różańskiego i Smutnego przeciw teoryi Naegelego nie są ważne.

Jak w chorobach nagminnych tak też i w chorobach stadnych grzybki są teraz uważane za przyczynę ich pojawiania się. Z pomiędzy chorób stadnych najpierwsze miejsce zajmuje wąglik, w którym już Davaine wykrył grzybki pasorzytne. Chociaż jestem tylko bardzo umiarkowanym zwolennikiem teoryi o grzybkach, doświadczenia moje zmuszają mię jednak tymczasowo uznać we wągliku obecność grzybków pasorzytnych. Mając w ciągu czterech lat częstą sposobność badania dokładnego téj choroby stadnéj, przyszedłem do przekonania, że bydło pasące się po moczarach stałych i pojone w stawach zanieczyszczonych i prawie stojących, na pierwotny wąglik nie choruje, lecz tylko bydło pasące się po łąkach powstałych ze stawisk, które tylko po deszczach na krótki czas są moczarowate.

Znaczącym dowodem mylności twierdzenia jakoby moczary stałe lub zła woda były powodem pewnych chorób zakaźnych, jest też wąglik u owiec. Owce już z natury nie pasą się po moczarach i nie piją wody zanieczyszczonéj, a mimo tego wąglikowi w zatrważających rozmiarach podpadają, mianowicie, jak mi liczne spostrzeżenia wykazały, tylko po deszczu wśród gorących dni i to nietylko na pastwiskach ale i w stajniach. Lecz nietylko wąglik u owiec przeczy twierdzeniu Dra Wagnera, ale nawet i wąglik u bydła rogatego będącego na paszach letnich. Jak wiadomo, nad Dniestrem znajdują się obszerne pastwiska, które są przeznaczone na letni opas wołów. Na takich więc pastwiskach naddnieprzańskich, które przez cztery lata obserwowałem, nie znałazłem nigdzie bagna ani też innéj wody prócz wody z Dniestru, rzeki głębokiéj, szerokiéj i szybko płynącéj. A mimo tego między takiemi stadami wołów wąglik grasuje w takich rozmiarach że czasami dziennie do sześciu sztuk ginie. Gdy jeszcze ten fakt tu przytoczę co do błot czyli torlisk (kałuży), że gdy te w gorącéj porze podsychają, wąglik właśnie zaczyna grasować, a skoro w skutek deszczów przeistoczą się w bagna czasowe, taż choroba natychmiast przestaje się szerzyć, — sądzę, iż nie należy nawet powątpiewać, że nie woda, lecz nagłe osuszenie ziemi zakaźne choroby wywołuje.

Ze szczegółowych moich spostrzeżeń w tym względzie następujące zasługuje osobliwie na uwagę. W Lutym r. b. było kilka dni odwilży. Pewien właściciel obory chcący mieć suche przejście do stajni, odgarnął śnieg tający z całego podwórza, które za kilka dni wyschło zupełnie, i w dniu zupełnego osuszenia podwórza znalazł w stajni padlinę, na któréj urzędownie wąglik sprawdziłem. Następnego dnia upadł śnieg i do dnia dzisiejszego ani na tém obejściu ani w gminie powtórnego przypadku wąglika nie było. Cóż innego w tym razie mogło być przyczyną wąglika, jeżeli nie nagłe osuszenie obejścia! Kto zaś złą wodę, a szczegółowo złe studnie, uważa za ognisko chorób zakaźnych, niech zechce przedtém zbadać, czy około téj studni lub domów téj wody używających nie ma moczarów czasowych, lub czy spostrzeżona choroba zakaźna nie została przywleczoną przez zetknięcie się z ludźmi koło studni kręcącymi się.

Z tego co powiedział Dr. Różański, że leczenie chorób zakaźnych zwłaszcza cholery za pomocą środków usuwających treść jest skuteczne, tudzież że nie picie wody chroni od téj choroby — wcale nie należy wnosić o prawdopodobieństwie teoryi Liebermeistra. Co do pierwszego założenia należałoby przedewszystkiém sprawdzić, czy ten sposób leczenia tylko dla tego jest skuteczny, że przyrzut usuwa, a powtóre czy tylko taki sposób leczenia wykazuje skutki pożądane. Drugie założenie o tyle nie ma znaczenia o ile nie jest dowiedzionem czy w skutek nie picia wody lub też w skutek przestrzegania innych środków ostrożności pewne osoby nie podpadły cholerze, tudzież że w obec bezporównania większéj ilości osób pijących wodę, a od cholery ochronionych, to założenie upada i przeciwnie na-

leżałoby z tego wywodzić, że nie wstrzymywanie się od picia wody lecz co innego uchroniło ich od téj choroby.

Taksamo i Dr. Smutny nie nie przytoczył na korzyść teoryi Liebermeistra, a na niekorzyść teoryi Naegelego. Spostrzeżenie że w czasie panowania chorób zakaźnych nieżyty przewodu pokarmowego się wzmagają, gdy przeciwnie choroby płuc są rzadsze, nie dowodzi wcale, a nawet i nie popiera twierdzenia, że przyrzuty jedynie przewodem pokarmowym do ustroju się dostają. Przedewszystkiem muszę zanotować, że między setkami padlin, które corocznie otwieram, znalazłem najwięcéj dwie sztuki na sto, które wolne były od nieżytu przewodu pokarmowego, bez względu na przyczynę śmierci. Zresztą, aby z powyższego spostrzeżenia wyprowadzić twierdzenie, że grzybki nie oddechami lecz przewodem pokarmowym do ustroju się dostają, trzeba przedewszystkiem mieć zapewnienie, że te grzybki koniecznie **tam** sprawę chorobową wywołują, dokąd się **pierwotnie** dostały, czyli, że opisana właściwość tego grzybka jest *praedicabile accidens*. Bo przecież możnaby twierdzić, że *schizomycetes* tylko wtenczas stają się szkodliwemi, gdy się dostaną w odpowiednie warunki n. p. do krwi lub limfy, podobnie jak *Taenia coenurus* u owiec *(hydrocephalus hydatideus)*, *Distomum lanceolatum Mehlis* u bydła, owiec i świń *(cahexia icterico-verminosa)* i t. d. A że przypadkowością tego grzybka prawdopodobniéj jest to *praedicabile*, iż wymaga dla spowodowania choroby pewnych warunków, których w płucach nie znajduje, i że z nieprawidłowych objawów w przewodzie pokarmowym przy chorobach zakaźnych nie można wnioskować, że takowe są spowodowane wejściem przyrzutu drogą pokarmową, to znowu spostrzeżenia wąglika po części udowodniają. W najgwałtowniejszych bowiem przypadkach wąglika, rzadko kiedy przewód pokarmowy znajduje się w stanie nieprawidłowym, lecz przeważnie tkanka około serca, aorty, między płatami płuc i około nerek. Płuca same zaś nigdy nie są galaretą napełnione.

W obec tego sądzę, że teoryi Naegelego wcale nie należy odrzucać, lecz owszem należy przenosić ją nad wszelkie dotychczasowe teoryje o grzybkach, a Dr. Opolski wcale nie potrzebował się cofać przed zarzutami Drów Wagnera, Różańskiego i Smutnego.

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

— **Kraków** 10 Grudnia. Na posiedzeniu Rady miejskiéj dnia 5 Grudnia r. b. przystąpiono odpowiednio do uchwały, na poprzedniém posiedzeniu zapadłéj do wyboru dwóch lekarzy, celem wzmocnienia komisyi uporządkowania miasta. Wybrani zostali prof. Dr. Korczyński i Dr. Warschauer. — Na témże posiedzeniu uchwalono kredyt dodatkowy na rok bieżący 300 złr. na środki dezinfekcyjne.

— Komisyja sanitarna miejska odbyła posiedzenie dnia 2 b. m. pod przewodnictwem Dra. Warschauera na którym: 1) Ref. Wyrobisz i Wet. miej. Pacuła dali wyjaśnienia na zapytania prof. Dra Korczyńskiego co do instrukcyi dla nowéj rzeźni, którą Magistrat poddał pod obrady podkomisyi wyznaczonéj z komisyi akcyzowéj; 2) Na wniosek prof. Dra Korczyńskiego uchwalono, aby miejski urząd lekarski rozciągnął nadzór nad ambulatoryjum utrzymywanym przez Siostry Miłosierdzia na Kleparzu; 3) Sekretarz Dr. Buszek przedłożył prośbę wniesioną przez grabarzy do komisyi plantacyjnéj, a przez tęż udzieloną do opinii komisyi sanitarnéj o udzielenie im wynadgrodzenia za pomoc przy przenoszeniu ciał z grobu do

grobu i przy sekcyjach sądowo-lekarskich oraz policyjno-lekarskich. Uchwalono: że za pomoc przy przenoszeniu ciał z grobu do grobu wynagradzać winny grabarzy strony interesowane, za pomoc przy sekcyjach policyjno-lekarskich, grabarzy należy wynadgradzać z funduszów miejskich, a co się tyczy sekcyj sądowo-lekarskich to zwrócono uwagę Magistratu, iż należałoby upomnieć się u Władz Sądowych, aby jak to dawniéj był zwyczaj, grabarze byli wynadgradzani z funduszów sądowych; 4) Na wniosek Dra. Blumenstoka uchwalono wyrazić Magistratowi ubolewanie że pomimo uchwał dawniejszych komisyi i pomimo otwarcia odpowiedniego domu przedpogrzebowego, który gminę tyle kosztował, Magistrat dozwala wystawiać w trumnach otwartych zwłoki osób zmarłych w kaplicach przy kościołach jak to miało nie dawno miejsce w kaplicy kościoła św. Krzyża; 5) Doc. Dr. K. Grabowski zdał sprawę co do założenia apteki na Kleparzu, a po krótkiéj dyskusyi zgodzono się na referat: iż nie zachodzi na teraz potrzeba założenia apteki na tém przedmieściu; 6) Prof. Dr. Janikowski zdawał sprawę w imieniu komisyi o potrzebie założenia ogrzewalni, uchwalono sprawę tę poruczyć tym członkom, którzy będą wybrani przez Radę miejską do komisyi uporządkowania miasta; 7) Na żądanie Magistratu wydelegowano prof. Dra Janikowskiego, aby na miejscu zbadał, czy można dozwolić na podniesienie muru rozgraniczającego posiadłości dwóch właścicieli w ulicy Grodzkiéj; 8) Na wniosek prof. Dra Korczyńskiego uchwalono wydelegować 2 członków celem obejrzenia i rozważenia, czy szpital Braci Miłosierdzia zasługuje na to, aby był subwencyjonowanym z funduszów gminnych. (Wybrani zostali do tego 2 lekarze: :szpitalni: Drowie Pareński i Obaliński).

— **Lwów.** Dr. Ferd. Cassina dotychczasowy koncepista sanitarny przy c. k. Namiestnictwie galicyjskiém we Lwowie i członek krajowéj Rady zdrowia mianowany przy organizacyi lekarzem powiatowym w Przemyślu, opuszczając Lwów, złożył urząd członka c. k. krajowéj Rady zdrowia.

* Dally. **Higijena pedagogiczna.** Z obszerniejszéj pracy o tym przedmiocie przedstawionéj towarzystwu Medycyny publicznéj w Paryżu [1]) wyjmujemy tu niektóre aforyzmy o szczegółach na pozór może oklepanych niemniéj jednak arcyważnych.

Ważną jest rzeczą uczyć dzieci, jak mają oddychać, a mianowicie między innemi, żeby westchnięcia były głębokie, należycie rozszerzające klatkę piersiową; przytém żeby wdychać przez nos, a wydychać przez usta.

Pod względem sprawy trawienia, należy uczyć dzieci, jak mają żuć starannie pokarmy; troskliwie pilnować, żeby codzień szczoteczką czyściły zęby; wreszcie przestrzegać żeby codzień z rana o stałéj godzinie szły do wychodka, bo wśród zajęć szkolnych łatwo o tém zapominają, a skutki są nader szkodliwe.

Uczniów w szkole oddanych jego pieczy lekarz powinien przynajmniéj raz na miesiąc badać od stóp do głów, całkiem rozebranych, przyczém nieraz zawczasu dostrzeże się początek choroby i téjże zapobieży.

Wcale nie obojętną rzeczą jest sposób, jak dzieci stąpają: trzeba je uczyć chodzić, stawiać nogi w ten sposób, żeby ciężar ciała nie przypadał na jednę tylko część podeszwy; zresztą ta nauka łączy się z gimnastyką umiejętnie prowadzoną.

Również pilnie przestrzegać należy, jak się dzieci trzymają i jak siedzą, w szczególności bardzo często się zdarza, że dzieci siedzą tylko na jednym biodrze, osobliwie na lewém, co pociąga za sobą skrzywienia stosu kręgowego; niemniéj ważną jest rzeczą, ażeby przy pisaniu i czytaniu nie pochylały się na przód, jako téż na prawo spoczywając całym ciężarem na odnodze górnéj prawéj.

---

[1]) *Ann. d'hyg. publ.*, 1878, t. 49, str. 108—134.

W szczególności wymagać trzeba, ażeby przednia płaszczyzna ciała odpowiadała piersiom, a nie brzuchowi lub żołądkowi; żeby łopatki były prawie równoległe z osią poprzeczną klatki piersiowéj i grzbiet żeby był płaski; nareszcie wymagać należy, aby zagłębienie lędźwi nie było zbyteczne i żeby powierzchnia kości krzyżowéj była bardzo lekko pochylona od dołu ku górze i od przodu ku tyłowi.

Z pomiędzy ćwiczeń gimnastycznych najważniejsze są ruchy systematyczne powolne, wykonywane na podłodze, mające na celu ułatwiać oddychanie i regulować krążenie krwi.

Niepośledniе znaczenie mają natryski idące w parze z gimnastyką, a które w znacznéj części równoważą zły skutek życia siedzącego szkolnego; usuwając różne zastoje w trzewach. Ciepłota ich ma wynosić od 10 do 15° C.; zaczynać się mają od górnéj części ciała, a kończyć na nogach; nareszcie trwać mają niedłużéj nad 10 do 30 sekund i odbywać się w izbie niemającéj mniéj od 15° C. ciepłoty; niema zresztą słusznych przeciw wskazań, natryski chłodne zaszkodzić nigdy nie mogą.

= **O wartości postępowania przeciwgnilnego w praktyce położniczéj** miał Fehling wykład w Tow. lek. w Stuttgardzie. F. nie przemawia za postępowaniem bardzo złożonym. Gdy palce zetkły się z odpływami to do oczyszczenia potrzeba 5% kw. karbolowego. Przy porodach dłużéj trwających należy przez 1—2 godzin wystrzykiwać. Jeżeli zachodzi potrzeba wewnętrznéj operacyi poporodowéj, to należy rękę raz jeszcze odrazić i jamę wystrzykać. Zmiażdżenia należy posypywać 2 razy dnia proszkiem: *Acidi salic. c. amylo* (1: 5). Przy gorączce wystrzykuje się 4—8 razy dziennie. Mówca zaleca zarzucić strzykawki, a przemawia za użyciem tryskacza (irrygatora). Wstrzykiwania do wnętrza macicy winien czynić sam lekarz.

Red. *Deut. med. Woch.* mniema, że należałoby postępowanie aseptyczne w powszechne wprowadzić użycie, a odpowiednio do tego należałoby kandydatki na akuszerki już w szkołach z tém obznajmiać. Prywatnie mogliby na to wpływać lekarze urzędowi. W Chełmnie (Culm) już od początku r. b. akuszerki używają sposobu przeciwgnilnego. Do badań, do natłuszczania narzędzi używają one oleju karbolowego (1: 25), do czyszczenia rąk i narzędzi, do wstrzykiwań letnich do pochwy (po każdym porodzie) wyskoku karbolowego według przepisu *Ac. carb. cryst. Spir. vini rectific.* aa 20.0 na liter wody. Oba roczczyny znajdują się zawsze gotowe w aptekach, a akuszerki otrzymują je za okazaniem karty upoważniającéj, wydanéj przez lekarza obwodowego, a ważnéj przez ciąg roku.

W Prusiech wyszedł nowy Podręcznik położnictwa dla akuszerek, który wprowadza użycie postępowania przeciwgnilnego i tryskacza (irrygatora) zamiast strzykawek. (*D. m. Woch.* 1878, Nr. 35.

= **Arsen w cygarniczkach.** Prof. Jäderholm w Stokholmie, który już dawniéj najpierw w zielonych daszkach do lamp wykrył arsen, znalazł obecnie także w cygarniczkach z tektury, obecnie bardzo używanych, znaczne ilości arsenu. Nie tylko te części które się do ust bierze, jeżeli są po wierzchu zielono zabarwione zawierały po największéj części arsen w postaci zieleni szweinfurtskiéj, ale barwa ta arsenikalna znajdowała się także na wewnętrznych warstwach papierowych takich cygarniczek, które z wierzchu inaczéj były zabarwione. Na posiedzeniu Tow. lekarzy szwedzkich w dniu 10 Kwietnia r. b. autor zwrócił uwagę na szkodliwość takich cygarniczek, któréj nie można lekceważyć, zważywszy, że trucizna styka się z błoną śluzową i śliną i może być częścią przez błonę śluzową ust, a częścią przez błonę śluzową żołądka wessaną. (*D. m. W.* 1878, Nr. 37).

STATYSTYKA LEKARSKA.

— **Wykaz śmiertelności w mieście Krakowie** w tygodniu XLV i XLVI, t. j. od dnia 2 do 16 Listopada 1878. Ludność 56,000. Umarło osób płci m. 33 (33), ż. 42 (42) razem 75 (75). W téj liczbie było: do 1go roku życia 18 (9), do 5ciu lat 12 (14), wyżéj 5ciu lat 45 (52); w I. obw. 13 (10), w II. obw. 18 (13), w III. obw. 20 (18); w szpitalach 24 (34). Z chorób zakaźnych były przyczyną śmierci: *variola* — (—), *morbilli* — (—), *scarlatina* 2 (3), *diphteritis* 2 (7), *typhus abdom.* — (—), *typhus exanth.* — (1), *febris puerp.* — (—), *tussis convulsiva* 1 (2), inne choroby zakaźne 2 (3). Śmiertelność obliczona w stosunku roku i na 1000 ludności 34·8 (34·6). [1]).

Tenże stosunek śmiertelności w tymże okresie czasu wynosił w Bazylei 21·4 (15·9), w Berlinie — (—), w Dreźnie 22·2 (19·2), w Londynie 23·8 (20.7), we Lwowie 29·9 (20·9), w Mnichowie 33·2 (29·2), w Paryżu 23·9 (21·6), w Warszawie 28·3 (28·3), w Wiedniu 24·3 (21·9), w Wrocławiu 25·4 (24·5).

SPRAWY TOWARZYSTW LEKARSKICH

Posiedzenie sekcyi brzeżańskiéj

Tow. lek. gal. odbyte dnia 19 Października 1878 w Brzeżanach.

Przewodniczący Dr. Madejski. — Członków obecnych 11.

1) Dr. Sérkowski przedstawił chorego ze szpitala powszechnego w Brzeżanach z chorobą Adissona. Jestto wieśniak, zarobnik, lat około 40 liczący, wątłéj prawidłowéj budowy, o wiotkich mięśniach, brunatnéj barwie skóry, nędznie odżywiony i niekoniecznie ochędożny. Kol. Sérkowski podaje zarazem treściwy opis téj rzadkiéj w ogóle choroby zwracając głównie uwagę na: a) bronzowe ubarwienie skóry, szczególniéj na częściach ciała na działanie słońca wystawionych; b) bolesne obrzmienie w okolicy 9. i 10. żebra lewego; c) na ogólne charłactwo. W dyskusyi nad tym przypadkiem wykazywali koledzy Drowie Rasp i Zminkowski: że możnaby wszystkie prawie przypady odnieść do wszów i nędzy, ponieważ w okolicy sutek skóra jest jasną, a najwybitniejsze zabarwienie znajduje się tak na miejscach na działanie słońca wystawionych jak i na karku, w pasie, gdzie zarazem są jeszcze oczywiste ślady drapania; następnie, że skóra cała jest dotąd suchą i brudną; potém, że obrzmienie rozlane odgraniczone jest żebrami od nadnercza; w końcu, że charłactwo odpowiada nędzy i niechlujstwu. Kol. Sérkowski nie przeczy, jakoby wspomnione czynniki nie mogły były działać, lecz nie tłomaczą one obrzmienia w okolicy nadnercza; chory będąc już dość dawno w szpitalu żywionym i czyszczonym, mógł był, gdyby gdzieindziéj, a nie w nadnerczu była siedziba choroby, odżywić się i wymyć, gdyż cieszy się niezłym apetytem, a kąpieli i mydła nie żałowano mu.

2) Dr. Uranowicz odczytał opis przypadku: ostrego zapalenia wątroby, który obserwował początkowo w praktyce prywatnéj, późniéj w szpitalu brzeżańskim i wykazywał znaczne trudności napotykane przy rozpoznaniu. Mamka

[1]) Liczby w nawiasie oznaczają śmiertelność poprzednich dwu tygodni.

20-letnia zażywała jakieś środki w celu sprowadzenia napowrót utraconego pokarmu, a jak podejrzywano w celu spędzenia płodu. Słabość poczęła się od wymiotów, wielkich boleści w brzuchu i rozwolnienia; w 4 dni potém nastąpiło ogólne osłabienie aż do zapadu sił (collapsus) i pojawiły się dreszcze z ciągłą gorączką, a skóra zżołkła i pokryła się wysypką pokrzywkową. Przedstawiający poczytując tę chorobę wraz z kol. Sérkowskim, zaraz w pierwszych dniach po przybyciu chorej do szpitala, za zimnicę pokrzywkową, zalecał chinin, późniéj, gdy się przekonał, że bezgorączkowia niema, a tętno było nikłe 150 na minutę, ciepłota 40° C, sądził, iż ma do czynienia z durem, zalecił przeto kąpiele zimne ze skutkiem o tyle pomyślnym, że odtąd i ciepłota poczęła się zmniejszać aż do 36° C, a tętno opadło do 120 uderzeń; ale równocześnie wystąpiły objawy zapalenia opłucny prawéj. Naciek tak się wzmagał, iż dwukrotnie wykonano przekłucie klatki piersiowéj cieniutkim trójgrańcem w celu ratowania życia (indicatio vitalis). Za każdym razem wyciekło około $1^1/_2$ litra surowicy. Po powtórnem przekłuciu klatki, poczęła się znowu ciepłota wzmagać, tętno wzrastać, a równocześnie najpierw okolica podżebrza prawego, późniéj cała górna połowa brzucha stała się dotkliwą i bolesną. Wypukiem stwierdzono powiększenie wymiarów wątroby i ogólną bębnicę, coby za zapaleniem otrzewny, przemawiało. Wśród przypadów ropnicy zakończyła się choroba śmiercią w 25 dni po pierwszych objawach. Badanie zwłok wykazało: zżółknienie powłok, plamy pośmiertne rozległe. Jama opłucny prawa była wypełniona płynem surowiczym przezroczystym, w którym zanurzone było płuco znacznie zmalałe, bezpowietrzne, łykowate zawierające ognisko skredowaciałe, wielkości orzecha laskowego; płuco lewe rozdęte trzeszczące w przekroju jednostajnie wiśniowo-czerwone. Serce wiotkie, mięśnie jego stłuszczałe, w komórkach skrzepy włóknika. Wątroba całą górną powierzchnią do przepony lekko przyczepiona, w dwójnasób powiększona, żółtawo połyskująca, krucha. W miąższu jéj obok jednego ropnia wielkości pięści, wiele mniejszych gęstą żółtą ropą wypełnionych. Śledziona wiotka, o torebce pomarszczonéj, miąższu wiśniowym. W żołądku wybroczyny w kształcie kilku smug ciągnących się od wpustu ku odźwiernikowi. Nérki stłuszczone. Macica dobrze skurczona; w jajniku prawym ciałko żółte.

Sprawa chorobowa i po śmierci nie została dokładnie wyjaśnioną; mianowicie nie można sobie zdać sprawy, co było przyczyną ropnia w wątrobie. Ropień taki może wprawdzie pochodzić od wieńcogłówki, lecz resztek téjże nie znaleziono przy badaniu zwłok. Zatkanie jednéj gałęzi żyły bramnéj jest prawdopodobniejszém, może ono również spowodować ropień, jednak w obec ogólnego zropienia nie podobna było naocznie wykazać śladów zatkania.

Kol. Rasp, który kilkakrotnie odwiedzał chorą w szpitalu, uważa całą tę sprawę chorobową za otrucie fosforem, zaczém przemawia: początek słabości, zżółknienie skóry, pokrzywkowa wysypka, szybki zapad, przebieg niezwykły, zakończenie śmiercią wśród przypadów ropnicy, a głównie wybroczyny w żołądku, stłuszczenie serca, nerek i rozpad wątroby cechujący otrucie fosforowe.

Kol. Sérkowski nadmienia, że chociaż objawy chorobowe dopiero co przytoczone, przemawiają za otruciem, jednak nieznà przypadku, w którymby otrucie fosforowe do ropnia wątroby prowadziło, zazwyczaj bowiem prowadzi ono tylko do ostrego zaniku wątroby (Atrophia hepatis acuta) dla tego za przyczynę choroby raczéj zator w żyle bramnéj poczytuje.

Kol. Uranowicz nie wyklucza otrucia fosforem, sądzi jednak, że tu albo przypadkowo, równocześnie z zapaleniem wątroby nastąpiło otrucie, albo, że w wątrobie był proces zapalny dawniejszy, który się ograniczył, a który po użyciu ostrego drażniącego środka, daléj się począł szerzyć.

Kol. Orenstein przychyla się do wywodu kol. Raspa twierdząc, że choroby, która poczęła się nagle wśród objawów zapalenia żołądka i jelit, po użyciu niewiadomych środków, która po wyżéj streszczonym przebiegu śmiercią się kończy nie można poczytywać za samoistną, lecz za następstwo otrucia i to najprawdopodobniéj fosforowego.

3) Kol. Sternschuss wzmiankuje o porodzie ukończonym pomyślnie dla matki i dziecka za pomocą obrotu na nóżki u osoby z rozmiękczeniem kości miednicy, o któréj mówił na posiedzeniu sekcyjném z d. 7/9 1877.

4) Kol. Sérkowski opowiada o przypadku wąglika (Anthrax), który wraz z kol. Raspem właśnie ma w leczeniu. Historyja choroby jest następująca: Dwóch mężczyzn w sile wieku zbliżyło się konno na odległość 3 metrów do padliny z konia zdechłego na zarazę śledzionową. Następnego dnia spostrzegają obaj na ręku pęcherzyki wielkości siemienia. Jeden z nich, przywykły usuwać sam każdy pryszczyk na sobie i tym razem nie inaczéj postąpił: przekłuł go, wygniótł zeń ciecz mętną, wypłukał i szmatką owinął. Drugi który tego wszystkiego zaniechał, dostaje dreszczów, gorączki, traci apetyt, sen, zapada widocznie na twarzy, podczas gdy w miejscu pęcherzyków owych powstają guzy bolesne do czyraka podobne. Kąpiele ręki, przylepiec dyjachiłowy nie uśmierzają bólu. Gdy trzeci guz z kolei na przydłońku się utworzył, zgodziliśmy się z kol. Raspem, że to niezwykłe są czyraki, lecz wągliki powstałe, prawdopodobnie skutkiem przeniesienia jadu z padliny przez muchy. Kol. Rasp przeto przeciął w krzyż do głębi ów guz, wygniótł cały pień zgorzelinowéj tkanki aż do czystéj krwi i pokrył ranę watą karbolową, przytém zapisaliśmy jeszcze maść Listerowską do przykładania na ranę, a wewnętrznie chinin z kwasem salicylowym w pigułkach.

Obecnie jest 3ci tydzień choroby. Stan ogólny nie gorszy ale i nie wiele lepszy. Dreszcze wprawdzie nie pojawiły się później, ale pęcherzyki, które na guzy się zamieniały, powstawały na drugiej ręce, na karku, mimo skrzętnego niszczenia pęcherzyków kwasem karbolowym i przecinania guzów. Przyszło było także do zapalenia naczyń chłonicowych na przedbarku prawym. Chory czuje się zawsze osłabionym i doznaje po każdym obiedzie szczególnéj ckliwości w żołądku, która go w wielki niepokój wprawia. Właśnie w tych dniach zalecił kol. Rasp pigułki z 2 grm. kw. karbolowego a 4 grm. chininu w 60 pigułkach na dwie doby, co 2 godziny po 2. Przed wyżyciem tych pigułek powstały jeszcze 4 nowe guzy, ale po wyżyciu ich już ani jeden więcéj od tygodnia nie powstał, coby za skutecznością powyższych pigułek przemawiało.

5) Kol. Rasp podziękował w imieniu członków sekcyi Dr. Madejskiemu, Dr. Sérkowskiemu i Dr. Zminkowskiemu, którzy z powodu przeprowadzenia organizacyi służby zdrowia z grona sekcyi ustępują, za gorliwy ich udział w pracach sekcyi, na co koledzy ci żegnając pozostałych kolegów odpowiedzieli.

6) Doktór wszech nauk lek. Melech Teitelbaum z Brzeżan zostaje przyjęty do grona sekcyi brzeżańskiéj.

7) Uchwalono pieniądze w kasie sekcyjnéj zostające w ilości 25 złr. w. a. umieścić na procent w kasie towarzystwa zaliczkowego brzeżańskiego.

8) Aż do wyborów nowych poruczoném zostało zastępstwo sekretarza skarbnikowi.

W zastępstwie sekretarza

Dr. Rasp.

MEDYCYNA SĄDOWA.

Przegląd psychijatryczny.

(Ciąg dalszy. — Zob. N. 25).

23. Marandon de Montyel. **Obłąkanie uczuciowe. (Folie affective, perversion des sentiments).**

Czy jest postać obłąkania, któréj przypadem najwybitniejszym, jedynym widocznym dla osób nie wprawnych w dostrzeganie chorób umysłowych byłoby zboczenie w uczuciach? Na pytanie to autor odpowiada potakująco. Zapewne, że psychijatryk badając starannie i zblizka chorego, obserwując go z dnia na dzień, dostrzeże wyobrażenia błędne, przytłumienie pojętności i chwilami prawdziwe napady niepokoju, które częstokroć nader krótkie, tylko wprawnego oka nie ujdą; ale wszystkie te właściwości chorobowe przejdą nie spostrzeżone od osób nie wtajemniczonych w naukę psychijatryi, a właśnie, z powodu zwyrodnienia uczuć, mniemać one będą, że nie z chorym, lecz z potworem mają do czynienia. Do téj kategoryi, jak się zdaje, należała niejaka Pani V. która zamordowała swe dziecko jedyne w warunkach tak okropnych, że bliższe jéj zbadanie psychijatryczne byłoby nader pożądane.

W nocy z dnia 21 na 22 Stycznia Aleksander V., syn 4-letni téj kobiety, zmarł wskutek złego obchodzenia, którego doświadczał od swéj matki już od pół roku. Codziennie matka go biła już to kijem, już to dyscypliną, już to pocięglem ojcowskim; a tak go przyuczyła, że gdy, skończywszy, zapytała „czy masz dosyć?“ dziecko odpowiadało: „tak, mam“, i całowało ją w rękę. Wychodząc, bezustannie go zamykała, nieraz na wiele godzin; a jeżeli przez ten czas zdarzyło mu się powalać się, matka zanurzała go w zimnéj wodzie i myła twardą szczotką. Na zwłokach dziecka znaleziono do stu ran i sińców, jedno żebro było złamane itd. itd.

Matka, która w ten sposób zamęczyła swe dziecko, niemiała żadnéj słusznéj do tego przyczyny. Od wieku pokwitania okazywała znaki wielkiego spaczenia uczuć. Jako sierota, będąc wychowana przez babkę czule ją kochającą, z upodobaniem dokuczała téjże do tego stopnia, że w miejscu jéj rodzinném oskarżano ją o to, że babce skróciła życie swemi kaprysami i swém brutalstwem.

Wyszedłszy za mąż, dręczyła męża który kilkakrotnie musiał od niéj uciekać; nareszcie mając lat zaledwo 26 zamordowała dziecko w warunkach wyżéj wspomnianych.

W takich okolicznościach nie trudne byłoby zadanie dla lekarza dowieść, że obwiniona była obłąkaną; wprawdzie znawcy lekarscy nie byli tu powołani, ale sami sędziowie przysięgli przyjęli okoliczności łagodzące; lubo powinni by byli obwinioną całkiem uwolnić, jako niepoczytną, gdyby im przedstawiono orzeczenie lekarskie, w tym razie tak łatwe do uzasadnienia. *(Ann. méd. psych.* 1878. t. XX, str. 126).

24. Laehr i Swetlin. **O wpływie kąpieli długotrwałych i zawijań zimnych w szaleństwie.**

Laehr przytacza z rozległego doświadczenia swojego dwa przypadki szaleństwa z wybitnym bardzo popędem do niszczenia i zanieczyszczania, w których ciągłe kąpiele (28^0 R.), po 4—6 godzin, a w drugim przypadku do 11 godzin trwające, codziennie brane, dziwnie uspakajający wpływ wywierały. Chorzy, którym równocześnie dawano okłady zimne, albo natryski kropliste na głowę, bardzo byli z tego zadowolnieni, uspakajali się i przestawali być niechlujnymi. W pierwszym przypadku, prócz tego codziennie po południu zawijano jeszcze chorego przez 3—4 godzin sposobem Prysznicowskim, przyczém chory zawsze zasypiał, a ciepłota ciała o 1^0 C. zniżała się.

Swetlin te same dobre skutki zawijań Prysznicowskich od 1—2 godz. trwających uważał i to w większéj liczbie przypadków. Z 8 spostrzeżeń, które dla przykładu przytacza, okazuje się, że owijania mokre ($18—24^0$ R.) częstokroć już po kilku minutach uspakajają chorych najbardziéj rozdrażnionych, którzy najczęściéj po kwadransie już zasypiają i że przytém tętno zniża się o 12 do 32 uderzeń, a ciepłota średnio o 1^0 C. Środek ten zasługuje na zastosowanie we wszystkich przypadkach szału z wyjątkiem zadumy niespokojnéj, jakotéż u chorych mających wadę sercową. Na uwagę zasługuje ta okoliczność, że po dłuższém używaniu tego środka trzeba potém skracać czas trwania zawijań, ażeby zawsze ten sam skutek osięgać. Gdy przytém wiadomo, jak niepewne jest w różnych przypadkach szału działanie środków odurzających, nawet wielce sławionego wodnika chloralu i wstrzykiwań zaskórnych morfinu: to w praktyce prywatnéj w leczeniu domowém chorych szalejących, zanim się ich odstawi do zakładu, bardzo zasługują na zalecenie zawijania Prysznicowskie. (*Allg. Ztschr f. Psychiatrie,* t. 33, zesz. 3 i t. 34, zesz. 1. — *Psychiatr. Studien aus d. Klinik d. Prof. Leidesdorf,* N. XII. — *D. Med, Woch.* 1878, Nr. 32).

25. Krafft-Ebing. **O zboczeniach umysłowych zależnych od wyobrażeń przymusowych.**

Niektórzy obłąkani i chorzy nerwowi skarżą się, że się nie mogą pozbyć pewnych myśli dręczących, natrętnych, których niedorzeczność zupełnie pojmują, a jednak nie mogą się od nich uwolnić; że te myśli bezustannie wciskają się do ich świadomego myślenia, którego bieg naruszają, przeto niepokoją, a nawet łączą się z popędami do odpowiednich czynów, których treść chorzy oceniają jako śmieszną a nawet okropną. Te wyobrażenia przymusowe (*Zwangsvorstellungen*) mogą, jak na to pierwszy zwrócił uwagę Legrand du Saule (*La Folie du doute.* Paris 1875) występować wcale bez żadnéj podstawy uczuciowéj (zadumy) stanowiąc swém trwaniem, samodzielnością i pewnemi właściwościami w przebiegu niejako osobną postać obłąkania, która się tém odznacza, że się opiera po większéj części na podstawie dziedzicznéj, albo przynajmniéj występuje u osób mających usposobienie do cierpień nerwowych (*constitutio neuro-physopatica*), poczyna się najczęściéj już w latach pokwitania, miewa w ogóle cechę dosyć stałą i nigdy nie przechodzi w stan ogólnego osłabienia (niedołęztwa końcowego).

Na poparcie autor przytacza opis czterech odpowiednich przypadków chorobowych. (*Allg. Ztschr. f. Psych.* t. 35, zesz. 3. — *D. Med. Woch.* 1878, Nr. 38),

PIŚMIENNICTWO LEKARSKIE.

Die typischen Verletzungen der Extremitätenknochen des Kindes durch Geburtshelfer von Dr. Otto Küstner, erstem Assistenzarzte der Gynaekologischen Klinik. Halle a. S. Druck von E. Karras. 1877. w 8-ce, str. 54 i 1 tabl. litogr. Cena 1 mk. 60 f.

Od bardzo dawna znaną jest rzeczą, że przy niektórych operacyjach położniczych mianowicie przy obrocie i przy wyciąganiu dziecka (niemówiąc już o operacyjach wykonywanych z pomocą narzędzi) płód może być uszkodzony, i nie brak jest tak w dawniejszéj jak i w nowszéj literaturze wzmianek o takich przypadkach. Jednakże są to po większéj części wzmianki pobieżne, jakby wstydliwe i mające na celu ochronienie honoru położników; z drugiéj strony w dawniejszych o tym przedmiocie pracach rzecz ta nie jest traktowana w sposób dostatecznie naukowy. Dopiero w nowszych czasach Pajot (w Paryżu 1853), Cieślewicz (w Halli 1870), Sasse (w Berlinie 1874) i O. Ruge (w Berlinie 1876) bardziéj szczegółowo przedmiot ten opracowali już to zbierając kazuistykę z klinik położniczych, już to przedsiębiorąc doświadczenia na zwłokach noworodków i dzieci; przytém mianowicie Ruge bardzo szczerze i otwarcie wyjawił rozmaite uszkodzenia płodu przez położników zrządzane, a o których mało kto wiedział. We wszystkich tych pracach atoli głównie zwracano uwagę na uszkodzenia czaszki mało zaś zajmowano się innemi częściami ciała. Brak ten w znacznéj części uzupełnia autor niniejszéj rozprawy doświadczeniami robionemi na zwłokach 37miu noworodków i dzieci, najwyżéj 5 miesięcy wieku mających. W doświadczeniach tych starał się naśladować warunki, wśród których rękoczyny położnicze mogą się stać przyczyną złamania odnóg płodu, i wyprowadza ztąd cechujące pod względem położenia i kształtu tych urazów znamiona, po których można je odróżnić. Z pracy téj dwojakie można wyprowadzić wnioski: raz praktyczne położnicze, wskazujące nam, że w pewnych granicach niepodobna nieco mniéj biegłemu położnikowi uniknąć tych przypadków; powtóre, pod względem praktycznym sądowo-lekarskim, dowiadujemy się, w jakich razach rękoczyn już oczywiście nieumiejętnie wykonany staje się powodem ważniejszych tego rodzaju uszkodzeń.

Rzecz, objaśniona rysunkami tylko naszkicowanemi, napisana jest jasno, stylem nieco zamaszystym. Druk i papier jest dobry, korekta nieco zaniedbana.

St. J.

DROBIAZGI SĄDOWO-LEKARSKIE.

Otrucie naftą. Dr. Molk z Kolmaru (w Alzacyi) leczył dziewczynę 19-letnią która w napadzie rozpaczy wypiła treść wielkiéj lampy naftowéj wynoszącą około szklanki. W godzinę potém autor zastał ją nadzwyczaj rozdrażnioną i dowiedział się, że rodzice dali jéj środek wymiotny bezskutecznie. W nocy chora była nadzwyczaj niespokojna, nie miała ani womitów, ani stolca; z ust wydawała silną woń nafty; język miała suchy i pokryty, jak zresztą cała błona sluzowa w ustach, powłoką sadzowatą; łykanie było dosyć utrudnione. Twarz zaczerwieniona, nabrzmiała, wyraża odurzenie, chora nic nie mówi i nie odpowiada na pytania, których zdaje się nie rozumieć. Źrenice ścieśnione, tętno pełne 120; ruchy drgawkowe mięśni twarzy, tudzież odnóg. Wieczorem przypady mózgowe, zdawało się, że jeszcze się wzmogły. Nazajutrz atoli nastąpiła znaczna ulga. W nocy w skutek enemy przeczyszczającéj chora oddała 6 stolców obfitych silnie cuchnących naftą; tę samą woń wydawała chora jeszcze z ust. Mocz ze znacznym osadem; żółtaczka ogólna. Odurzenie daleko mniejsze. Nazajutrz tj. trzeciego dnia chora odzyskała

przytomność; stolec płynny również cuchnący naftą; żółtaczka wyraźniejsza niż dnia poprzedniego. Poprawa od téj chwili szybko postępowała, żółtaczka znikła zupełnie po tygodniu; stolce już tylko przez dwa dni miały woń naftową. Leczenie składało się z magnezyi, środków przeczyszczających, gorczyczników i lodu na głowę. (*Ann. d'hyg. publ.* 1878, t. XLIX, str. 375).

Otrucie kantarydynem. Do oddziału Dra R. Braga w szpitalu w Rio-de-Janeiro przybył mężczyzna lat 23 liczący, zwykle zdrowy, silnéj budowy ciała. Człowiek ten opowiadał, że poprzedniego dnia wieczorem nierządnica, u któréj był, podała mu kieliszek wina Oporto; jakkolwiek wino wydawało mu się mętném, jednakże je wypił. W ciągu wieczoru obcował z tą dziewką z takim zapałem, że sam jéj wyraził z tego powodu swoje zdziwienie; albowiem, dodał, zazwyczaj mi się to nie zdarza. Ta zaś mu oświadcza po prostu, że chcąc podniecić jego zapały miłosne, dodała kantarydynu do owego wina. Przypady dosyć groźne zapalenia nérek i pęcherza, połączone z moczeniem białkowém i krwawém trwały blizko pięciu dni. W leczeniu bardzo skutecznym okazał się bromek potasowy. (*Ann. d'hyg. publ.* 1878, t. XLIX, str. 337—559).

WIADOMOŚCI OSOBOWE. W terminie listopadowym zdali w Krakowie egzamin urzędowy celem uzyskania stałéj posady w służbie zdrowia przy władzach politycznych Drowie: Orest Litwinowicz ze Lwowa, Józef Merunowicz ze Stanisławowa (z odznaczeniem) i Teodor Pawlas z Krakowa.

Dr. Hergt tajny radzca mianowany został dyrektorem zakładu dla obłąkanych w Illenau (w W. Ks. Badeńskiém).

JEkscelencyja Namiestnik mianował Dra Józefa Merunowicza lek. prakt. w Stanisławowie koncepistą sanitarnym przy Namiestnictwie galicyjskiém.

Nekrologija. Dr. Madejski Władysław zmarł w Pieniakach.

KORESPONDENCYJA REDAKCYI i ADMINISTRACYI.

Drowi R. w Dukli. Artykuł zamieścimy w przyszłym numerze.

Do Nr. obecnego dołącza się tytuł i Spis rzeczy.

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Stanisław Janikowski.**

Nakładem Drów Grabowskiego i Janikowskiego. —W drukarni Pobudkiewicza w dzierżawie A. Koziańskiego